Nr. 208. Maj - Czerwiec 1933



Rok 49. Kraków Zeszyt 3.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wyn. 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 49. Maj - Czerwiec Zeszyt 3
Nr. 208 1933.

WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Wieści z Wenchow w Chinach.

Z listów Brata Princa C. M. do swoich współbraci w Krakowie.

Mija już rok, jak opuściłem kochaną Polskę, ażeby tutaj pracować we winnicy Pańskiej. Jakiś czas po przyjeździe czułem się jak człowiek, który mówić nie umie, a przytem tęsknota za krajem rodzinnym, w którym chciałoby się i umrzeć, trawiła duszę. Ale cóż, trzeba się zgadzać z wolą Bożą, co przynosi człowiekowi zupełne szczęście na tym świecie. Zresztą cóż ma człowiek do stracenia opuszczając swój kraj? Prędzej czy później śmierć zabrałaby go i stamtąd, a umrzeć trzeba czy w Polsce czy w Chinach. To też wdzięczny jestem Opatrzności Bożej, że pozwoliła mi złożyć ze siebie ofiarę, że mogę pracować dla powiększenia Kościoła a czasem przysłać Wam jakąś wiadomość.

Obecnie czuję się dobrze, albowiem przyzwyczaiłem się do klimatu i do tutejszych stosunków, a przytem mogę się już porozumieć z Chińczykami. Klimat tutejszy jest zupełnie inny niż w Polsce. Lato tutaj jest nadzwyczaj gorące, tak, że mimo

płóciennego ubrania, trudno jest wytrzymać. Na przechadzki musi się iść pod parasolem, gdyż inaczej możnaby dostać udaru słonecznego. Chińczyk natomiast jest bardzo wytrzymały, może cały dzień pracować na słońcu bez kapelusza. Ziemia jest nadzwyczaj umiejętnie wykorzystana. W lecie całe pola Chińczycy obsadzają ryżem, a praca około ryżu jest mozolna, przeto ci biedni ludzie słusznie sobie zarabiają na ten ryż, który jedzą kilka razy dziennie. Należy przyznać Chińczykom, że są pracowici, tak, że kto ma jaki kawałek ziemi, to ją wyzyska, jak tylko może. Dlatego też w lecie obsadzają pola ryżem a w zimie jarzynami, tak, że gdy się wyjdzie gdzieś w styczniu lub lutym za miasto, to się widzi całe pola okryte zielenią, jak w Polsce w lipcu lub sierpniu. Nieraz jednak temperatura spada tutaj w zimie nisko, tak, że tego roku mieliśmy parę razy po dwa stopnie mrozu. Ponieważ tutaj w domach niema pieców, przeto ludność przebywa w mieszkaniach w płaszczach i w czapkach; w tych ostatnich nawet śpią. Wprawdzie piece są tylko w kuchni, ale trudno, żeby wszyscy do niej chodzili się grzać. Śniegu tutaj nie widzi się przez całą zimę, która natomiast urozmaicona jest ustawicznemi deszczami. Kiedy skończy się pora deszczowa a zaświeci słonko, to cała przyroda w krótkim czasie okrywa się zielenią i kwieciem. Ślicznie wygląda nasz ogródek misyjny, w którym mamy kwiaty przez całą zimę. Kwiaty te sprowadza się przeważnie z Europy, które tutaj ślicznie rozrastają się, wydając bujny kwiat.

Miasto nasze Wenchow jest, jak miasto chińskie, brudne, o wąskich uliczkach, gdy natomiast okolica jest prześliczna, okolona górami, na które urządzamy wycieczki, ażeby odetchnąć innem powietrzem i popatrzeć na ten świat Boży, a także w której stronie jest Polska. Na jednem wzgórzu znajduje się cmentarz chrześcijański. Pewnego dnia braliśmy udział w pogrzebie jakiegoś bogatego Chińczyka chrześcijanina. Zwłoki niosło sześciu Chińczyków, a każdy był inaczej ubrany, jedni boso, drudzy obdarci. Za trumną szli podobni Chińczycy, a każdy niósł na drążku jakąś szmatę, niby sztandar, co jednak nie miało żadnego podobieństwa do niego, i to różnego koloru i rozmaicie powyszywane. Za nimi postępowała cała kupa grajków grających na piszczałkach i bijących w różne blachy, sprawiając piekielny hałas. Gdyby tę muzykę posłyszały polskie psy, to wyłyby z rozpaczy, a dla nich jest miłą melodją. Zwłok tu nie chowają zaraz do grobu, lecz umieszczają tymczasowo w szopie, póki nie wymurują grobowca, albowiem tutaj każdy Chińczyk musi mieć murowany grób, inaczej wolą mieć nieboszczyka pod szopą lub nawet na polu. To też często spotyka się tutaj trumny ze zwłokami na polu.

Ludność tutejsza jest bardzo biedna, lecz to jest dziwne, że każdy pogardza biedniejszym od siebie. Niektórzy mieszkają tutaj gorzej niż w Polsce bydło, a żywią się tylko ryżem i rozmaitemi robakami, ślimakami, a po wioskach nawet szczurami; co Europejczykom sprawia odrazę, to dla nich jest przysma-

kiem. U nas w domu misyjnym życie jest znośne, tak, że nie możemy narzekać. Mamy tu czterech chińskich księży i jednego Brata, którzy siadają z nami do jedzenia przy jednym stole, co daje nam sposobność napatrzenia się, z jakim apetytem zja-



Katechista uczy katechizmu.

dają te swoje przysmaki. Niektóre z nich są nawet apetyczne, jak różnego rodzaju raki i ryby, pozatem inne rzeczy są obrzydliwe, i żeby Europejczyk miał je jeść, musiałby być nadzwyczaj głodnym. My natomiast używamy sobie na jarzynach i owocach.

Odkąd tylko przyjechaliśmy, to owoce mamy dwa razy dziennie, zwłaszcza pomarańcze, które dojrzewają tutaj w grudniu.

Obok naszego domu jest szkoła dla chłopców, w której uczą się katechizmu, czytania i pisania. Szkół potrzeba tu bardzo wiele, tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt, w którychby się wychowywało nowe pokolenie, które będzie może lepszym materjałem, jak obecni katolicy, którzy nieraz nie robią sobie skrupułów, jeżeli powrócą z powrotem do pogaństwa. Od starych wymaga się tylko, ażeby nie kłaniali się bożkom i umieli pomodlić się do prawdziwego Boga. Nad dziewczętami pracują tutaj Siostry zwane „Od Dusz Czyścowych", Chinki, które mieszkają niedaleko od nas przy kościele. Kościół zaś jest bardzo ładny, o jednej wieży, w której umieszczone są cztery dzwony. Katolicy tutejsi są bardzo pobożni, w każdą niedzielę wypełniają cały kościół, przystępując licznie do Sakramentów św. Podczas Mszy św. dzieci szkolne śpiewają różaniec, lecz starsi zachowują się jeszcze po pogańsku, zwłaszcza, kiedy w jaką uroczystość przyjdzie znaczna liczba pogan z ciekawości. Rozmawiają wtenczas na głos, czy to podczas nabożeństwa, czy też kazania, powodując okropny hałas jak gdyby na ulicy przy jakiemś zbiegowisku. Nawet kazanie nie potrafi ich uspokoić, tak, że ksiądz nie wie, czy mówi do ludzi, czy do murów. Nie można od nich wymagać wprawdzie wszystkiego jak w Polsce, gdyż, jak mi opowiadał jeden Chińczyk, z którym pracuję, ludność

tu jest tak obojętnego ducha, że gdyby się chciano z nimi ostrzej obejść, to z powrotem przeszliby do pogaństwa.

Dziwne jest również zachowanie się Chińczyka wobec innych. Nie uznaje on wyższości, tłumaczy sobie swój stosunek do innych w ten sposób: ty jesteś uczony a ja prosty chłop, to prawda, ale żadnej różnicy między nami niema. Zauważyć się to daje wówczas, kiedy przychodzi z jakimś interesem do księdza. Wchodzi do mieszkania, nie pukając zupełnie, szuka, chodząc z pokoju do pokoju, a gdy pokój jaki jest zamknięty, to sam sobie otwiera drzwi i wszędzie nos wściubi. Uważa on Europejczyka za człowieka bardzo bogatego, że musi mieć całe skrzynie pieniędzy. To też kiedy przyjdzie Chińczyk do pokoju europejskiego księdza i zobaczy skrzynię z ubraniami, to jest przekonany, że tam jest pełno pieniędzy. Albo gdy zobaczy pierwszy raz nowo przybyłego Europejczyka, to nisko mu się kłania, a są wypadki, że nawet i uklęknie. Jednem słowem ludność chińska jest bardzo dobra, tylko stojąca na niskim stopniu kultury.

Teraz muszę coś powiedzieć o naszych misjach. Otóż nasz Czcigodny X. Superjor był w północnych Chinach u naszych księży z rekolekcjami. Po powrocie opowiadał nam, że mają tam nasi księża ładne gospodarstwo i wielki ogród, w którym hodują wszystkie polskie jarzyny, a oprócz nich wiele drzew figowych, które obficie rodzą każdego roku. Po chińsku umieją już nie tylko księża, ale i bracia.

Jest to wprawdzie djalekt północny, którym można porozumieć się nawet w Szanghaju. W listopadzie odbyła się wizytacja naszego Wikarjatu przez biskupa naszego w Ningpo. Gościliśmy go przeto i my w naszym domu przez dłuższy czas. Uroczystości te zakończyły się bierzmowaniem, które przyjęło bardzo wiele ludzi, nie tylko dzieci, ale dorośli i zgrzybiali starcy. Nad podniesieniem życia religijnego pracują z wielkim pożytkiem katechiści, gdyż księży jest jeszcze mało. Pracują oni tylko tam, gdzie katolików jest niewielu, ucząc dzieci i starszych katechizmu.



Grobowiec kapłana pogańskiego.

Od czasu do czasu przyjeżdża tam ksiądz z misjami, przeważnie jesienią i zimą, albowiem w lecie są za wielkie upały. Kiedy dzieci wiedzą już, że jest jeden Bóg i do pagody już nie chodzą kłaniać się bożkom, przypuszcza się je do chrztu św. W grudniu w naszym kościele otrzymało w jednym dniu chrzest około stu ludzi. Chrzciło dwu księży, jeden ksiądz Chińczyk, a drugi ks. Ciemała. Oprócz tego niema tygodnia, żeby nie udzielono komu chrztu św.

Pierwsze nasze Boże Narodzenie w Chinach obchodziliśmy nadzwyczaj pięknie i radośnie, chociaż nie mieliśmy choinki, przed którą śpiewalibyśmy kolędy, ani nie łamaliśmy się opłatkiem, co nieznane jest u Chińczyka. Jakaś dziwna radość nas ogarnęła widząc, jak ci biedni ludzie garną się do Dzieciątka w żłóbku. Całemi gromadami schodzili się już dzień przedtem i to z odległych stron. A dowiedzieli się, że będzie i pasterka. Już od południa kilku księży spowiadało, przed samą pasterką były dwa kazania a o północy uroczysta Msza św. z asystą. Nie zagrały tu organy, ani lud nie zaśpiewał „Wśród nocnej ciszy..." ale tylko dziewczynki z ochronki śpiewały po łacinie Mszę gregorjańską razem z księdzem, który przygrywał na harmonjum. Po skończonej Mszy św. zaśpiewali wszyscy ludzie jakąś kolędę. Pierwszy dzień świąt mieliśmy bardzo ciepły, tak jak w Polsce w lipcu i tak trwało aż do stycznia. Chińczycy obchodzą Nowy Rok 26 stycznia i to bardzo uroczyście. Tydzień przed nim przestają już pracować i uroczystości te trwają znów tydzień

po Nowym Roku, urozmaicane strzelaniem i w dzień i w nocy.

Dziecko wyratowane od spalenia na stosie.

Według listu Siostry Marji Antoniny Franciszkanki z Khudung w Birmanji w Indjach.

W dniu pierwszego maja wybrały się nasze Siostry do sąsiedniej wioski, aby wspomóc w potrzebie tamtejszych biednych mieszkańców. Słońce zdawało się nie mieć litości. Siostry oblane potem przedzierały się przez gąszcza, aż wreszcie zobaczyły chaty, ale jakieś opustoszałe. Z końca wioski dolatywały melodje, jakie zwykle śpiewa się w czasie pogrzebu. Przyspieszyły kroku i rzeczywiście ujrzały pochód zbliżający się do stosu, na którym miano spalić według tamtejszego zwyczaju zwłoki jakiejś matki. Za zwłokami jakaś staruszka niosła kwilącą 20-dniową dziewczynkę, która miała podzielić los swej matki. Siostry znając obyczaj tych ludów i wiedząc, że dziecko takie, któremu umiera matka, musi być z nią spalone, nie zastanawiały się ani na chwilę, tylko zbliżyły się do staruszki, wzięły biedną ofiarę na ręce i nie oddały jej już więcej. Zaniosły ją potem, jak drogocenny skarb do swej misji, gdzie ją ochrzczono, dając jej na imię Marja Teresa. Z przybyciem jej do sierocińca życie zapanowało w zakładzie, albowiem każde z dzieci chciało się nią zaopiekować. Maleńka zaś uśmiechała się, oka-

zując swe zadowolenie rączkami. Dziś jest Marja Teresa radością całego sierocińca i pobudką do składania Bogu dziękczynienia, że tę nieszczęśliwą istotkę pozwolił uratować od śmierci i umieścić w zakładzie, gdzie nietylko życie jej doczesne jest zabezpieczone, ale także ułatwione zbawienie wieczne.



Wieś w Birmanji w Indjach.

Przez próbę cierpienia.

List ks. Engelvin C. M. Misjonarza z Tulear na Magaskarze.

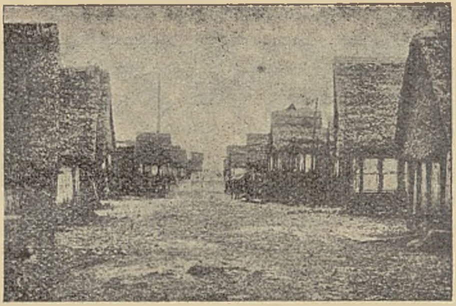
Dziecko pogańskie, mała Marja Ludwika, została pozostawioną swej babce, która była protestantką. Jest to zwyczaj powszechny u tutejszej ludności pozbywania się liczniejszego potomstwa przez powierzenie go komukolwiek z krewnych. Ponieważ dzieci, żyjąc na powietrzu i słońcu, zadawalniają się ladajakiem pożywieniem, przeto drobne usługi, jakie oddają, wynagradzają w zupełności wydatki na nie wyłożone. Zresztą ludzie tam nie są łakomi.

Licho żywiona, jeszcze gorzej ubrana przyłączyła się mała Marja do dziewczynek uczęszczających do szkoły Sióstr i nauczyła się tam zasad religji katolickiej, przytem poznała dobroć serc swych Matek duchownych. W dwunastym roku jest Marja Ludwika bardzo ładną dziewczynką. Zamiast świecidełek pogańskich nosi cudowny medalik na ładnej niebieskiej wstążeczce, która zdobi jej przyciemnioną szyję. Babka zamyśla więc skierować ją do misji luterskiej, gdzie nie kosztowałaby już ją żywnoć i ubranie dla małej. Ale zapóźno, gdyż serce dziewczynki idzie raczej za temi, od których tyle dobroci doznała, aniżeli za temi, które jej to dopiero obiecują. By ją zachęcić, Ojciec Misjonarz przypuszcza ją do chrztu św. i pierwszej Komunji św.

Marja Ludwika chciała zostać na Misji, lecz zwyczajem tego kraju, gdzie dziewczęta wcześnie wy-

chodzą zamąż, musiała ulec woli ojca, który ją sprzedaj poganinowi. W piętnastym roku życia została już matką, a dziecko, które sama ochrzciła, zmarło na jej ręku.

Jak dziecko marnotrawne powróciła potem do Misji, pewna, że znajdzie tam serca, które je przy-



Wieś madagaskarska (malgaska).

garną. Parę dni potem, złożona chorobą, zrozumiała, że dni jej są policzone. Z wielką więc pobożnością przyjęła ostatnie Sakramenta św. i prosiła księdza i Siostry, ażeby ją pochowali na cmentarzu katolickim. Przy Siostrze, która była przy niej do ostatniej chwili, wyszeptała ostatnią modlitwę, by Bóg miłosierny osądził ją łaskawie.

— Nie trwóż się, — rzekła Siostra — Bóg przyjmie cię, jak przyjmuje dobra matka swe dziecko.

Westchnęła potem z zadowoleniem, zamknęła oczy i dusza jej uleciała spokojnie do nieba...

Szczęśliwe dusze, które oświeci wiara i których cierpienia przemieni w zasługi na niebo.

Niewidoma Józia.

Z listu J. E. Ks. Bisk. Wittnera, Franciszkanina, Wik. Ap. w Czefu (Chiny).

Korzystając z okazji przesłania sprawozdania, załączam kilka słów o naszej niewidomej Józi, która mimo swego kalectwa jest chlubą naszą. Prowadzi ona chór kościelny, który wykonuje śpiewy gregorjańskie wprost znakomicie według zgodnego zdania Wizytatorów misyjnych i przejezdnych oficerów marynarki. Nie można bez wzruszenia słuchać, kiedy śpiewają: Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje.

Podziwiać należy Boga nie tylko w Aniołach i Świętych, lecz także w duszach tych nawróconych dzieci pogańskich, przemienionych drogą łaski w lutnie śpiewne, albowiem „z ust niemowląt i ssących uczyniłeś chwałę". Teraz posłuchajmy historji naszej niewidomej Józi.

Pewnego dnia przyprowadzono do misji czteroletnią dziewczynkę, chorą na oczy. Rodzice jej byli pewni, że przy pomocy środków leczniczych da się dziecko wyleczyć. Niestety, pomimo nadzwyczajnych starań nie zdołano zwroku jej uratować. Rodzice,

choć nie byli biedni, zostawili ją u nas, nie wiedząc co począć ze ślepem dzieckiem. Józia, tak nazwano ją na chrzcie św., odznaczała się schludnością i nadzwyczajną zdolnością do robótek i szycia. Lepiej od innych szyje sobie sukienki, nigdy nie traci czasu, zawsze zajmuje się robótką, czy szyciem i jest prawą ręką Siostry prowadzącej sierociniec. Przedewszystkiem celuje ona w śpiewie. Mając wyjątkową pamięć, śpiewa bez nut pięknym swym głosem wszystkie pieśni kościelne, Mszę gregorjańską i hymny. Często zastępuje Siostrę organistkę i odbywa z chórem próby.

Obecnie liczy ona 26 lat, lecz mimo swej dobroci i pobożności miewa chwile zwątpienia. Napróżno Siostra Przełożona starała się odwrócić jej umysł od tych myśli, aż wkońcu postanowiła zająć ją nauką muzyki. To dopiero odniosło skutek. Z zapałem zaczęła Józia dobierać akordy na powierzonej sobie fisharmonji. Dni jej odtąd wypełnia tylko praca i muzyka, sama układa akompanjament do śpiewów. Melancholja znikła bez śladu, a każda piękna pieśń, szczególniej gregorjańska, napawa ją szczęściem. Wkrótce mogła już z powodzeniem zastąpić Siostrę organistkę, kiedy ta musiała wyjechać na dłuższy czas. Słuchając jej, trudno było wierzyć, że to gra niewidoma.

Jakiż Bóg miłosierny! Gdyby nie jej choroba, zapewne nigdy nie zaznałaby tej duchowej radości, jaką daje nasza Wiara św.

Sierociniec w Pekinie.

Według listu Siostry Rajmundy Siostry Miłosierdzia.

Jestem szczęśliwą, mogąc ponownie wyrazić najżywszą wdzięczność całego naszego sierocińca za kwotę łaskawie przyznaną przez Radę Generalną Dzieła św. Dziecięctwa naszemu zakładowi. Załączam sprawozdanie za rok 1931/32.

Na szczęście w tym roku zbiory w okolicach Pekinu są wspaniałe — ceny węgla i zboża spadły a nasze dzieci w dobrem zdrowiu i ożywione najlepszą wolą, pracują z zapałem; jeżeli ich wspaniałe hafty znajdą nabywców, to, jak się spodziewam, skromny tryb utrzymania naszych drogich dziatek nie ulegnie redukcji, Może mi się uda zmniejszyć wydatki na żywność, lecz będzie to ze szkodą ich zdrowia tak, że trudno mi się na to zgodzić. Od dziesięciu lat, odkąd jestem w Pekinie, dzięki hojnym ofiarom Pap. Dzieła św. Dziec., ulepszam sierociniec tak, że że nasze maleństwa mają wprawdzie teraz wikt bardzo prosty, którym nie zadowolonoby się w Europie, ale zdrowy i obfity. Posiadają też odpowiednie umieszczenie, ubrania stosownie do pór roku i wszystko, co jest niezbędne do utrzymania życia i zdrowia.

Toteż wyniki są nadzwyczajne, zwłaszcza moralne. Jak niedostatek rodzi niezadowolenie, narzekanie i inne występki, tak wystarczające utrzymanie zapewnia naszym mało wymagającym Chinkom dobry

humor i pobożne pragnienie czynienia dobrze wraz z uczuciem wdzięczności dla tych, którzy pomagają pozbyć się ich błędów. Taksamo fizycznie, dziewczynki nasze mimo niedostatku doznanego w ich rodzinach i oddzieczenia chorób, stają się z każdym rokiem silniejsze i dzielniejsze. W tym roku było bardzo mało zgonów, mimo chorób zakaźnych jak szkarlatyna, difterja itp., gdyż zaledwie 8%, a to z powodu późnego oddania ich do zakładu. Z dorosłych dziewcząt już 32 wyszło zamąż w doskonałych warunkach, tworząc w swych miejscach zamieszkania nowe ośrodki chrześcijańskie. Niektóre z naszych i dawnych wychowanek istotnie pomagają misjonarzom w pracy nad pozyskaniem nowych dusz, co dla nas jest jedyną pociechą. W tym roku przyjęto do sierocińca 210 nowych sierot. Siostry nawiedzające ubogich zapoznają się z obcem środowiskiem, pielęgnują chorych, pocieszają nieszczęśliwych i otwierają niebo umierającym dzieciom. W ubogich dzielnicach rodzą się i umierają setki dzieci, tak, że Siostry nie mogą nadążyć wszystkim wezwaniom; trochę drobnej monety i pakiecików herbaty otworzyłoby nam wszystkie drzwi.

Jest u nas dwoje dzieci, których historja jest bardzo zajmująca. Przed pieciu laty powien Chińczyk przyprowadził nam 10 letnią swą wnuczkę, którą nam oddał po stracie obojga rodziców. Trudna do prowadzenia Marysia odznaczała się jednak żywą wiarą, pracowała nad swemi błędami, żądając sama kary, kiedy tylko co zawiniła, aby tym sposobem się po-

prawić. Pewnego dnia odwiedził ją brat w szarej szacie bonzów, co tak podziałało na nią, że zalała się łzami, ale nie z radości lecz z bólu, widząc go w służbie szatana. Było to jego pierwsze wyjście po pięcioletnim pobycie w szkole bonzów, dokąd oddany został przez dziadka. Kiedy Marja przedstawiła mu całe piękno religji chrześcijańskiej i błagała by porzucił tę służbę a przystał do Chrystusa, zaraz zrzucił strój bonzy i wkrótce dzięki niezwykłej swej inteligencji i znakomitej pamięci opanował katechizm tak, że postanowił poddać się egzaminowi, który wymagany był przed przyjęciem chrztu św. Na chrzcie św. przyjął imię Jan Marjan, co nastąpiło w tym dniu właśnie, w którym miał składać przysięgę wierności bonzów, Radość ich obopólna nie miała granic. Wkrótce trzeba było jednak ich rozdzielić, umieszczając chłopca przy dobrej chrześcijańskiej rodzinie, skąd uczęszcza do szkoły Braci Marystów.



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Podobnie jak kiedyindziej, otrzymaliśmy z różnych miejsc sprawozdania i wiadomości o ruchu Dziecięctwa w kraju, które tu z ochotą umieszczamy, aby i inni o nich się dowiedzieli i do pracy nad tem pięknem Dziełem jeszcze więcej się zachęcili.

Wśród innych sprawodzdań wyróżniło się sprawozdanie z zebrania organizacyjnego w Lipiejgórze w archidiecezji gnieźnieńskiej, gdzie Dzieło św, Diecięctwa zaprowadził kierownik szkoły tej miejscowości, p. Wajnor. Czytajmy to wzorowe sprawozdanie:

Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego Papieskiego Dzieła św. Dziec. Pana Jezusa.

„Działo się to w Lipiejgórze w archidieeezji gnieźnieńskiej na zebraniu organizacyjnem „Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Pana Jezusa" w gmachu Publicznej Szkoły Powszechnej w sali szkolnej № 1, w dniu 5 lutego 1933 roku o godzinie 15-ej przy udziale 70 dzieci. Zebraniu przewodniczył kierownik szkoły p. Wajnor. Na początku zebrania odśpiewałyśmy jedną zwrotkę „My chcmy Boga". Następnie wygłosił Pan kierownik dłuższe przemówienie, w którem barwnie przedstawił nam los pogańskich dzieci. W toku jego przemówienia dowiedziałyśmy się, że istnieje organizacja dla dzieci, która niesie naszym pogańskim kolegom pociechę duchową i pomoc doczesną. Tą organizacja jest „Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Pana Jezusa", założone przed 90 laty przez francuskiego biskupa, a które rozpowszechniło się na całym świecie. Gdy pan kierownik po odmalowaniu w swem barwnem przemówieniu wielkiej nędzy i dreszczem przejmującej niedoli pogańskich dziatek zapytał się nas, kto chce zostać

małym misjonarzem i oddać swe usługi mieszkając w domu rodzinnym dla misyj, wówczas wyrwał się z piersi kilkudziesięciu dzieci okrzyk „wszyscy“, a okrzyk ten tchnął taką szczerością i stanowczością, że nieulegało najmniejszej wątpliwości, że i przy naszej szkole pragniemy Stowarzyszenie to założyć. W tej chwili odśpiewałyśmy jedną zwrotkę pieśni „Kto się w opiekę“. Po tej pieśni jedno ze starszych dzieci odczytało z „Roczników“ korespondencję z Margonina, Murowanej Gośliny i Ostrówek. Zwłaszcza ostatnia korespondencja zainteresowała nas szczególnie, gdyż usłyszeliśmy nazwisko Pana kierownika, który tamto Stowarzyszenie założył. Przeczytane korespondencje dały nam obraz pracy w tem Stowarzyszeniu, którą potem pan kierownik szeroko omówił i nam wytłumaczył. Z kolei przystąpiliśmy do zorganizowania dwunastek. Narazie skompletowaliśmy pięć dwunastek, a spodziewamy się, że w najbliższym czasie uda nam się i drugie pięć utworzyć. Do zarządu wybrano oprócz zelatorów, Długosza Jana jako sekretarza, Zimną Zofję jako zastępcę sekretarza i Piątyszkównę Tomcię jako skarbniczkę. Po wyborach pouczył nas pan kierownik o obowiązkach członków i zaznaczył nam, że stowarzyszeniu będzie sam przewodził, a na dyrektora duchownego poprosi Ks. proboszcza Sutarskiego z Jaktorowa. Następnie odmówiłyśmy litanję do Dzieciątka Jezus i modlitwy za dzieci pogańskie. Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończyliśmy to wzniosłe zebranie o godzinie 17-ej.“

Lipiagóra, dnia 5 lutego 1933 roku.

Jan Józet Długosz, sekretarz.

Drugie sprawozdanie przesłano z Mysłowic w diecezji katowickiej. Zadowoleniem nas napełniło z tego sprawozdania to, żeśmy się dowiedzieli, jak umiejętnie umieją Ks. Dyrektor Kwiczala i p. profesor Malejka wprawiać w pracę nad Dziecięctwem i zapoznawać z misjami kandydatów seminarjum nauczycielskiego.



Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Oksywie-Gdynia.

Niech Bóg tej pracy błogosławi, spodziewamy się, po niej dla misyj jak najlepszych owoców i ze strony dzieci i ze strony kandydatów seminarjum. Z Mysłowic piszą:

Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Jezusowego dzieci szkoły ćwiczeń przy Seminarjum Naucz. Męskiem w Mysłowicach. — „Z inicjatywy Ks. Dr. Kwiczali odbyło się już drugie zebranie organizacyjne „Dzieła Dziecięctwa Jezus". Pierwsze zebranie urządzono przed świętami Bożego Narodzenia. Na zebraniu tem Ks. Dr. Kwiczala podkreślił ważność i konieczność organizowania „Dzieła Dziec. Jezusowego“ wśród dzieci. Na drugiem zebraniu dnia 29 stycznia br. przemówienie wstępne wygłosił Ks. Dr. Kwiczala, zachęcając dzieci do wstąpienia w szeregi tak pięknego stowarzyszenia. Następnie przemówił do dzieci kand. kursu V-go Kostelecki. Prelegent przedstawił krótki zarys akcji misyjnej na świecie, dalej wskazał na konieczność tej akcji, a którą to akcją kieruje sam papież Pius XI. Potem kand. Podkowik mówił o akcji misyjnej w Chinach, ilustrując swoje przemówienie przeźroczami świetlnemi. Pod koniec zebrania dzieci gremjalnie zapisały się do Dzieła Dziecięctwa Jezusowego. Dzieci podzielono na dwie grupy, a to na grupę dzieci starszych (kl. IV, V, VI i VII) i grupę dzieci młodszych (kl. I, II i III). Pracę organizacyjną prowadzą Ks. Dr. Kwiczala i p. prof. Malejka wraz z kandydatami kursu V-go“.

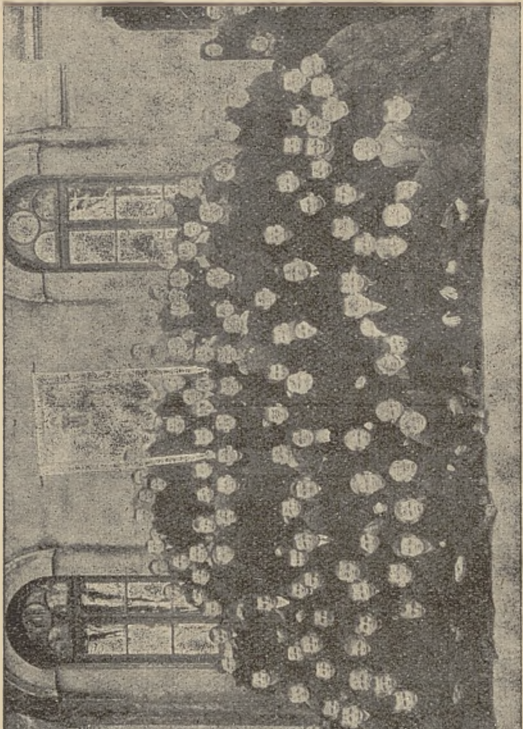
Dziewczęta znowu z Jaworzna w archid. krakowskiej urządziły poranek misyjny i dobrze się im udał. Niepocieszone są może tylko, że ich Ks. Drektor został przeniesiony gdzieindziej, ale przyszedł na jego miejsce inny Ks. Dyrektor, Ks. Migdał, który z Dziełem św. Dziec. już gdzieindziej się zapoznał i tu je dzielnie prowadzić będzie. Jaworzno donosi:

„Za staraniem naszego ks. katechety Wł. Krasa

powstało w 1927 r. u nas w Jaworznie stowarzyszenie Dziec. Jezusowego. Do stowarzyszenia należy 72 dzieci. Dotychczas nie urządzałyśmy nic. Ale jakoś od nowego roku szkolnego wstąpiła do dusz dziecięcych ochota, by urządzić jakie przedstawienie. Tak się też stało. Za staraniem przewielebnego ks. Wł. Krasa urządziłyśmy „Poranek Misyjny". Próby zaczęły się podczas ferij świąt Bożego Narodzenia. Więc codziennie chodziły dziewczynki grające na próby. Wreszcie nadszedł dzień oczekiwany. Dniem tym był 22 stycznia, w którym miałyśmy grać na scenie. Poranek ten miał się odbyć o godz. 9.30 rano. Rano poszłyśmy do kościoła a potem zebrałyśmy się w szkole, w klasie, gdzie miał się odbyć poranek. Twarzyczki wszystkie były rozjaśnione. Punktualnie o godz. 9.30 miał ks. katecheta przemówienie do uczestników, a szczególnie do dzieci, które przyszły na przedstawienie. W tem przemówieniu Ksiądz Dyrektor mówił o murzynkach i zachęcał, aby dzieci wpisywały się do Dzieła św. Dziecięctwa Jezusowego. Po przemówieniu odbyła się deklamacja „Dziecię i Matka". Następnie dwie sztuczki p. t. „Niedola Fei" i „A więc pójdźmy do stajenki". Biorące udział w przedstawieniu nasze amatorki wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze, czego dowodem były huczne oklaski. Dochód z poranku posyłamy przewielebnemu ks. Dyrektorowi i prosimy o umieszczenie w Rocznikach listu o naszym poranku. Dodajemy jeszcze, że stowarzyszenie nasze rozwija się i wciąż nowe dziewczynki się zapisują".

Uczennice Dzieła św. Dziecięctwa Jezus
szkoły 2 żeńskiej w Jaworznie.

W Grajewie znowu w diec. łomżyńskiej obchodzono święcenie sztandaru Dziecięctwa i urozmaicono tę uroczystość akademję. Dziecięctwo Grajewa jest nam znane już od kilku lat. W ostatnich czasach bardzo je rozruszał Ks. Polak, któremu na tem miejscu z okazji odejścia na inne stanowisko wyrażamy za jego prace nad Dzie-



Chłopczyki Słow. św Dziecięctwa w Grajewie.

cięctwem w Grajewie nasze najpełniejsze uznanie. Z Grajewa piszą:

„Stowarzyszenie Św. Dziecięctwa P. J. w Grajewie pełne jest nieopisanej radości z tego powodu, że może poszczycić się własnym i pięknym sztandarem, który został poświęcony w niedzielę dnia 26 III. 1933 r. Doceniając, jak wielkie znaczenie posiada sztandar w życiu organizacji, dołożyliśmy starań, ażeby dzień poświęcenia wypadł jak najokazalej, a tem samem utrwalił się nam jak najdłużej w pamięci. Poświecenia sztandaru dokonał ks. prefekt E. Polak na nabożeństwie szkolnem, w asyście 2 par rodziców chrzestnych sztandaru i wobec przepełnionego kościoła przez członków Dzieciętwa i rodziców, którzy żywo interesują się naszą organicją i życzliwie do niej się odnoszą. Po nabożeństwie sfotografowaliśmy się ze sztandarem; ze względu jednak na niemożliwość objęcia wielkiej ilości członków jednorazowo, fotografowaliśmy osobno dziewczynki, a osobno chłopców. Cały ten dzień uroczysty w życiu naszej organizacji spędziliśmy bardzo podniośle, poświęcając go na chwałę Bożą i propagowanie idei misyjnej. Starsze dziewczynki szkolne z Dziecięctwa przygotowały na ten dzień nieszpory po łacinie, które odśpiewały w kościele, a po „Gorzkich Żalach“ wzięło nasze Stowarzyszenie udział ze sztandarem w procesji z Najśw. Sakramentem. Urządziliśmy również „Akademję“ ku uczczeniu tejże uroczystości, która odbyła się o godz. 4 popołudniu tegoż dnia w Sali Parafjalnej z następującym programem: Słowo wstępne powiedział ks. prefekt, referat „O zadaniach i Organizacji Św. Dziecięctwa P. J.“ wygłosiła prezeska„ Dziecięctwa“ Janka Lipnerówna, następnie odśpiewano dwugłosowe pieśni. Na końcu została odegrana sztuczka p. t. „Chrzestna Matka i Córka“ przez dziewczynki z kl. V, VI i VII. Musieliśmy drugi raz jeszcze powtarzać tegoż dnia „Akademję“ wyłącznie dla dzieci. Z ofiar złożyli goście na misje 30 zł, które odesłaliśmy do Dyr. Św. Dziec. w Krakowie“.

Wykaz
składek za miesiące kwiecień i maj 1933.

Diecezja chełmińska.

Zł.: Stow. św. Dziec. Sucha pom. 22·35, K. Przybyszewski Kamionka 4·35, *J. E. Ks. Bisk. Dominik Pelplin 4.067·02* (w tem: Osiek 40, *Wejherowo 176·42, na wyk. Marja*, *Stefanja, Józef 180*, ks. Bartel 5, *gimn. m. 55*, Złotowo 10, *Brusy 82·65*, Gostkowo 25, Kamień 40, Toruń sem. naucz. m. 20, św. Jan 28·82, Warlubie 3, Nowacerkiew-Gniew 24·97, Dąbrówka-Kamień 11·15, Papowo Bisk. 12·80, Lubicz 15, *Gruta 50·74*, Brodnica 40, Zapceń 13·05, *Starogard 482*, Łążyń 3·25, Barłożno 34·25, *Sępólno 85, Grudziądz św. Krzyż 361·08*, Kazanice 35, *Wąbrzeźno 50·05, Chełmno klasztor 106·15*, Garczyn 12·55, Zieleń 6·10, *Nowe Kazmucha na wyk. Józef 60·10*, Walichnowy 32·30, Nawra 6·95, Grzybno 1·90, Skarlin 20·90, *Pelplin Coll. Mar. 63*, Skarszewy 37, Kościerzyna gimn. m. 3·60, Skórcz 45, Parchowo 15·46, Lisewo 40, *Tczew św. Józef 100·10*, Bobowo 5·05, Krotoszyny 24·20, *Swiecie 135·60*, Cekcyn 27·56, *Puck 120·55*, Mechowa 2·40, Kokoszkowy 21·55, *Wrocki 100·50*, Rybno 10, Pruszcz k. Bydgoszczy: 23·80, *na wyk. Bernard 60*, Grębocin 42·30, Papowo Tor. 39·10, Tyłowo 8·60, *Goręczyno 73*, Gostyczyn 10·05, Szynwałd 2·85, Krąg 4·80, Lipnica 12·90, Ostrowite k. Kowalewa 18, *Chełmża 150, Brodnica: 80*, gimn. m. 34, Sumin 16·50, Szlachta 10·80, Wda 8·05, Łąsin 20, Kościerzyna sem. naucz. 14·40, Gdynia ks. Dąbrowski 30, Dóbrcz 10·10, Raciąż 19, *Jastarnia 186·40*, Kość. Jania 30·05, Mroczno 3·70, Łążyń 2·21, Lipusz 35, Toruń N. P. M. 47·50, Szymbark 9, Kijewo 24·07, *Kartuzy 69·42*, Pączewo 15·70, *Nowemiasto 62·75*. **Razem 4.093·62 zł.**

Diecezja częstochowska.

Zł.: Szkoła p. ż. im. kr. Jadwigi Dąbrowa Górn. 44·50. Ks. Kociuba Strzemieszyce szk. p. Nr. 2 5·80, Ks. Drożdż Częstochowa szk. Nr. 11 10. **Razem 60·30 zł.**

Archidiecezja gnieźń.-poznańska.

Zł.: Stow. św. Dz. Murowana Goślina 33·30, *Ks. Pewniak Zduny 54, Ks. Skowronek Cerekwica 120,* Ks. Prob. Peik Sieraków 37·75, Stow. św. Dz. Chwałków 43, Irena Adamczewska Osieczno 22·90, Ks. Gramlewicz Goniembice 10·85, Ks. Stefaniak Ostrzeszów 25, *Ks. Rólski Bydgoszcz 120,* Szkoła pow. Targowagórka 7·20, Ks. Leciejewski Ostrów pozn. 25, Ks. Prob. Guder Kamieniec Pozn. 11, Stow. św. Dz. Poznań-Winiary 15, Lisowska Wiórek 3·48, Ks. Prob. Poprawski Janków Zaleśny 20, *Ks. Prob. Kaja Sadki 100,* Stow. św. Dz. Poznań par. św. Michała 30, Ks. Spychalski O. M. S. Krusza Duch 7, Ks. Dymarski Poznań 15, Ks. Leciejewski Ostrów Pozn. szk. Zacharjewo 21·50, Aniela Leitgeb Poznań 10, *Ks. Szczerkowski Zbąszyń 150,* Stow. św. Dz. Śmigiel 11·02, Ks. Prob. Ćwiejkowski Nowy Tomyśl 19·85, Fr. Karowski kier. szk. Wysoka 5, *Ks. Prał. Schoenborn Kruszwica 50, Mis. Sekr. Gen. Poznań 1.719·84* (w tem: Kobylagóra 20·65, *Rydzyna SS. Dominikanki 74·50,* Bukownica i Chlewo 12, Poznań: św. Wojciech 50, *Główna 86·66, św. Marcin 800, Dębiec 60,* M. Nowakowska na chrzest Józefa i Teofila 20, Rogaszyce 6·10, Grabowo król. 12·70, *Rawicz 112·16, Buk 65·48,* Bydgoszcz Czyżkówko 5, Baszków 40, Brodnica 19·55, Iwno 32·56, Panienka 5·83, Siedlec k. Środy 4·30, *Śrem 270,* Bruczków Małe Sem. Duch. 22·35). **Razem 2,687·69 zł.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Parafja Lubliniec 89·15, Szkoła Boguszowice 60, Rada Misyjna Katowice 6.680·88* (w tem: Brześce 8, Bujaków 20, *Bytom Nowy 600,* Bzie 41·78, *Chełm Wielki*

56·20, Chropaczów 500, Dąbrówka Mała 46·50, Imielin 22·15, *Janów 160, Knurów 58·28, Kochłowice 173·30, Król. Huta św. Jadwiga 300*, Łaziska Górne 39·11, Łaziska Średnie 41·10, *Michałkowice 104·50*, Międzyrzecze 7, *Nowa Wieś 158*, Paniowy 17·34, *Pszów 120, Radoszowy 200*, Radzionków 48, *Rozdzień 80, Ruda Śl. M. B. R. 60, Rybnik: 109·40, na wyk. murz. 265·74*, Rydułtowy 27·79, *Siemianowice Śl. św. Antoni 120. Świerklany Dolne 68·35, Świętochłowice 355, Tarn. Góry 660, Wodzisław: 577·83, na wyk. murz. 199·05, Załęże 1.164·46, na wyk. murz. 90, Zyglin 60, Orzegów M. Kawikówna 52*, SS. Służebniczki Marji, szpital dla dzieci 40, Rybnik SS. Urszulanki 30), M. Janasowa Świętochłowice na wyk. Teresy Bernadety 50. **Razem 6.880·03 zł.**

Diecezja kielecka.

Zł.: Ks. Raczkowski Hebdów 3·30, W. Andrusiewicz od dz. z Żarnowicy 15, Ks. Kłuskiewicz Dobrowoda 20, Stow. św. Dz. Busko Zdrój 5·50, *Biuro Mis. Kielce* (M. Smolińska 30, Sodal. gimn. ż. bł. Kingi 17·40, Karczówka 6) *53·40*, Ks. Samborski Wiślica 16·07. **Razem 113·27 zł.**

Archidiecezja krakowska.

Zł.: Ks. Burda Milówka 9, K. Stroka Kraków 2, Ks. Bajer Babice od dz. z Babic, Żarek i Kwaczały 11, Urząd parafj. Rybna 8, Szk. pow. św. Jana Kantego Kęty 5·04, Ks. Droździk Maków 5·14, *Ks. Walkosz Zator 97* (w tem: *M. Walkiewicz z Podolsza 63·30*, M. Mucha z Rudz 33·70), Urząd parafj. Międzybrodzie Bialskie 7·20, Ks. Kras Jaworzno 6·55, Ks. Chrapla Zwardoń 20, Ks. Kiełboń Ślemień 24·65, Konwent PP. Norbertanek Zwierzyniec 5, Wanda Piotrowska Polanka Haller 6·91, Ks. Kędzior Kraków 1·50, Ks. Piątek Kęty szk. pow. 2, Szkoła pow. im. ks. P. Skargi Kraków 2, Adamkówna Żywiec 1·50, Ks. Mizera Liszki 14·50, Ks. Prob. Szneider Biała 15,

Urząd parafj. Godzieszki 8·08, Ks. Komendera Buczkowice 4, Urząd par. Lachowice 3, Ks. Prob. Prorok Radziszów 5, Ks. Pilchowski Czarny Dunajec 17·85, Ks. Migdał Jaworzno (od dzieci z Balic 30·60, Cholerzyna 5·20, Mnikowa 2·10 od siebie 2·10) 40, Szkoła im. Mickiewicza Kraków 14·76, Szkoła im. Kochanowskiego Kraków 5·62, *Urząd parafj. Rabka Zdrój 60*, Ochronka św. Józefa Kraków-Warszawska 3, Agnieszka i Jadwiga Mańkowskie Kraków 3, *Ks. Wł. Gorączka Szczakowa ze szkół 73·31*, St. Frączkówna Kraków 2. **Razem 484·64 zł.**

Diecezja lubelska.

Zł.: Szkoła pow. V. oddz. Kluczkowice 0.52.

Archidiecezja lwowska.

Zł.: Ks. E. Chowaniec Gródek Jagiell. 40, Szkoła pow. Jezierna 10, Ks. Ruczajewicz Białokrynice 6·36, Szkoła pow. Żurawno 6, Ks. Tomaszewski Mikołajów n. Dn. 36·60, Ks. Kaściński Lubaczów 31, Ks. Klecan Toporów 2·55, Ks. Richter Lwów szk. ż. im. Mickiewicza 5, Ks. Poznański Wiśniowczyk 13·80, Stow. św. Dz. Rozdół 5·60, Ks. Łuczak Sokal szk. kr. Jadwigi 2·60, Ks. Wieczorkiewicz Tarnawica Polna 50, Ks. Wł. Bury Borszczów szk. ż. i m. 10, Urząd parafj. Mosty Wielkie 5, Szkoła pow. m. i ż. Rohatyn 15·19, Ks. Pochoda Oleszyce 18·50, S. Majerowicz Duliby 1·50, Ks. Witek Szczurowice 2, Ks. Tarnogrodzki Śniatyn szk. pow. 40, Ks. Koziura Brzeżany 10·50, Ks. Zabrzeziński Lwów Dz. Marji szpital pow. 45, Koło Mis. Sodalicji gimn. III. Lwów 14·70, Ks. Fiałkowski Załoźce szk. Załoćce, Białegłowy, Nieterpińce, Ratyszcze, Reniów 15, Ks. Korczyk Bitków 10·80, Ks. Wiśniewski Lwów Lewandówka 43·20, Szkoła pow. Kaczanówka 10, Szkoła ż. im. Lenartowicza Lwów 15, Szk. m. im. Lenartowicza Lwów 6. **Razem 471·90 zł.**

Diecezja łomżyńska.

Zł.: Szkoła pow. Strzałki 4·80, Ks. Wołągowicz Przerośl 5, Ks. Janucik Ostrów Maz. 2, *Ks. E. Polak Dąbrowa W.* (z Grajewa 43, z Dąbrowy W. 18·40) *61·40*, Ks. Gerwel Łyse 13, P. S. P. Kierzk 2·40. **Razem 88·60 zł.**

Diecezja łódzka.

Zł.: Gimnazjum Miklaszewskiej Łódź 50, Ks. Łaziński Tomaszów Maz. 23·40, Ks. Gradolewski Pabjanice 15. **Razem 88·40 zł.**

Diecezja pińska.

Zł.: Szkoła pow. Baranowicze (w tem z Łahiszyna 4) 9, Bron. Grodzicka Brześć n. B. 8·50. **Razem 17·50 zł.**

Diecezja płocka.

Zł.: Ks. Grzybowski Sadłowo 26, Józefa Dąbrowska Jastrzębiec 10, Alina Koronkiewiczówna Płock 5, Ks. Gościniak Ciechanów szk. ż. 5, Ks. Litwiński Pułtusk 35, Ks. Lissowski Rypin 2·45, Ks. Prob. Kalinowski Gołymin 2·40, Ks. Gościniak Ciechanów 4. **Razem 89·85 zł.**

Diecezja podlaska.

Zł.: Stow. św. Dz. Seroczyn Siedlecki 5·40 zł, Ks. L. Szulak Biała Podl. szk. im. Ks. Brzóski 10·15, Ks. Krutkowski Biała Podl. szk. im. kr. Jadwigi 13, Szkoła pow. im. Piłsudzkiego Mokobody 12, *Ks. Prob. Augustyniak Sterdyń Podl. (w tem na wyk. i chrz. Marji-Teresy 65) 85*, Ks. Woźnicki Siedlce 7·70, Ks. Lubieniuk Siedlce 5. **Razem 138·25 zł.**

Diecezja przemyska.

Zł.: Stow. św. Dz. Korczyna 13·98, Ks. Bazylski Przemyśl gimn. i sem. PP. Benedyktynek 43, Stow. św. Dz. Baligród 2, Ks. Cyran Tyrawa Wołoska 2·10, Ochronka SS. Miłosierdzia Przeworsk 4·50, Szk. pow. Pruchnik 5,

Stefanja Kałówna Wola Rzeczycka od dz. szk. 3·50, Koło Mis. Sem. Duch. Przemyśl 20, Helena Frankiewicz Kopki Rudnik n. S. 3·10, *A. M. S. W. R. Przemyśl na chrzest*: Leonard Marjan, Patrycy Krystyn, Prokop Klemens, Adam Łukasz, Lanfrankus Alfons, Szymon Jacek, Brygida Rozalja, Franciszka Cecylja, Barbara Anna, Agnieszka Marja i Wiktorja Eufrozyna *110*. **Razem 208·18 zł.**

Diecezja sandomierska.

Zł.: Ks. Ormiański Koprzywnica 14, Ks. Kapczyński Sienno k. Iłży 8·38, Ks. Nowak Zwoleń 3,80, Ks. Nowak Bzin 12·50, Ks. Polakowski Jedlnia 10, *Ks. Kapusta Ostrowiec Kiel. 52*, Ks. Kolak Opoczno szk. ż. i m. Nr. 1 29·27, Ks. Prob. Śmiechowski Bidziny 2·50. **Razem 132·45 zł.**

Diecezja tarnowska.

Zł.: Ks. Ryba Przyszowa 3·79, Urząd parafj. Kamienica k. Łącka 6·80, Ks. Birnbaum Bochnia szk. kr. Barbary 30, Ks. Wojtusiak Ochotnica G. od dz. z Paszyna, Piątkowej, Januszowej i Gołąbkowic 46·65, Ks. Kurek Szczucin k. Tarnowa 10, Urząd parafj. Mędrzechów od dz. z Mędrzechowa i Kupienina 4·72, Urząd parafj. Rożnów 3·28, Ks. Smołka Książnice (Wola Mielecka 1·50, Podleszany 0·80) 2·30, Ks. Dr. Oleksik Nowy Sącz 40·05, Ks. J. Suchy Bolesław k. Tarnowa 10, Urząd parafj. Ujanowice 42·60, Ks. Witkowski Dąbrowa k. Tarnowa 8, Ks. Kurek Łączki Kuch. 4, Urząd parafj. Szczepanów k. Brzeska 10, Ks. Cielenkiewicz Wojnicz 10·55, Ks. Kaznowski Dębica szk. m. 11, Ks. Mizera Ropa 20, Ks. Prob. Konicki Krzyż 5, Ks. Mroczka Żabno k. Tarnowa 21·60, Ks. Gnutek Tarnów 8, Stow. św. Dz. Brzeźnica k. Dębicy 3·60, Ks. Koterbski Brzeźnica k. Dębicy 1·40, Jan Żydowski Muszyna 3·65, Ks. Michalski Oleśno 5·50, Fr. Libra Podegrodzie 2, Anna Klag Podegrodzie 2, Ks. Prał. Walczyński Tarnów 10, Urząd parafj. Słupiec 0·82, Ks. Kalisz Pilzno 23, Dzieci szk. Zdżarzec 8·50, Stow.

św. Dz. Złotniki 8·50, *O. Smoroński Tuchów* (w tem na chrz. Antoniego od śp. A. Mikos 10, od Agaty Wzorkówny 10 na chrz. Józefy) *100*. **Razem 467·31 zł.**

Archidiecezja warszawska.

Zł.: *Ks. Paszyna C. M. Warszawa 210* (w tem Alusia Leszczyńska dla swej Alicji na Madag. 20, Ks. Kan. Jamiołkowski z gimn. król. Jadwigi 42·30, Szymańska Jadzia 10, Pacholczykówna 9·30, Przywałówna Zosia 8, J. i H. Jamiołkowskie 6, Wasiukiewicz Irka 5, Marynowski Toluś 2), *Dyrekcja Archidiec. Z. M. Warszawa 181·12* (w tem: Ks. Ciechanowski Kutno 50, J. Suchońska Milanówek 7·80, Ks. Fr. Kawiecki Brwinów 26, Koło Teresek par. św. Jadwigi Warszawa 22, Ks. E. Targoński 20, Ks. Miecznikowski Marki 17, Ks. Figat Zduny k. Łowicza 10, Ks. St. Wilkoszewski Przybyszew 12, Ks. Fertak Żoliborz 10·32). **Razem 391·12 zł.**

Archidiecezja wileńska.

Zł.: Ks. Daszuta Druja 41·95, Stow. św. Dz. Lipniszki k. Lidy 6, Ks. Dybiec Szczuczyn k. Lidy 3·67, J. Matwiejczyk Grodno gimn. Sienkiewicza 3·60, Szkoła pow. Gierwiaty 11·92, Ks. Olszewski Wilno szk. Nr. 25 11·90, Ks. Krasodomski Iszczołna 5, J. Moczulski naucz. Jasionówka 3, Ks. Pukienas Raków 20·10, Ks. Prob. Łoszakiewicz Konstantynów k. Święcian 9·10. **Razem 116·24 zł.**

Diecezja włocławska.

Zł.: Ks. Kwiatkowski Kowal 18, Szkoła pow. Ciechocinek 12, *Ks. Kan. Żak Szadek 56·40* (w tem szk. w Szadku 36, w Chostrzewie 9·60, w Przatowie 8·40, w Remiszewie 2·40), Ks. Rutkowski Brąszewice 2·40, Ks. Dr. Kozłowski Grzegorzew 7·45, *Ks. Dyr. M. Morawski Włocławek 137·32* (w tem: Kościelna Wici k. Kalisza 5·09, Uniejów 23, Włocławek Ks. Cieślak 5, Szk. Nr. 5 i 8

S. Morawska 34·13, Gosławice 1·85, Grzegorzew 19·15, Sieradz Ks. Bińkowski 21·30, Kłodawa Ks. Głoskowski 6·50, Dąbrowa 9 30, Słupca Ks. Czapla 9, Połajewo 3). **Razem 233·57 zł.**

Zagranica.

Zł.: *Ks. Ościłowicz Harnes Francja 87·05.*

Za przesłane składki Dyrekcja serdecznie dziękuje „BÓG ZAPŁAĆ".

„Pragnąłbym widzieć wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa". *(Papież Leon XIII.)*

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przedewszystkiem dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci". *(Pap. Pius XI.)*



CO ZDZIAŁAŁO

PAP. DZIEŁO ŚW. DZIECIĘCTWA DLA MISYJ?

Od czasu swego założenia to jest od roku 1843 Dzieło św. Dziecięctwa

zebrało **360.000.000** franków francuskich,
czyli **127.000.000** złotych,
ochrzciło **24.776.000** dzieci pogańskich,
wychowało **16.000.000** dzieci pogańskich.

Obecnie utrzymuje **15.000** szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

Wspiera zakłady **435** biskupów misyjnych.

Dopomogło przeszło **700** tubylcom do stanu kapłańskiego.

W roku 1931 wychowywało to Dzieło **1.056.323** dzieci pogańskich, a ochrzciło **644.007.**

Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa jest drugiem największem stow. misyjnem katolickiem.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła" jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi;* 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy! W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło" rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło" zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX. zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.